

Rosyjski faszyzm i rosyjscy faszyci

Na ulicach rosyjskich miast nietrudno znaleźć stragany sprzedające faszystowską literaturę i insygnia. Można na nich kupić „*Mein Kampf*” Hitlera, kasety z nazistowskimi marszami, flagi ze swastyką i publikacje wydawane obecnie. Najbardziej znana faszystowska gazeta „*Russkij Pariadok*” rozdawana jest darmowo w centrum Moskwy, ale tylko ludziom o „*nieżydowskim wyglądzie*”. Członkowie Rosyjskiej Jedności Narodowej (RJN), dobrze zbudowani młodzi mężczyźni, rozdają ją z takim namaszczeniem, jak gdyby udostępniali klucze do bram królestwa niebieskiego. Słupy i mury oklejone są ulotkami nawołującymi Rosjan do oczyszczenia kraju z Żydów, narodowości kaukaskich i ogólnie nierosyjskich nacji. Mimo woli zadać można sobie pytanie: Jak to jest możliwe w kraju, gdzie niemal każda rodzina utraciła krewnego lub przyjaciela w wojnie przeciwko niemieckiemu faszyzmowi?

Niestety, nie jest to problem ograniczający się tylko do dystrybucji druków i innych przedmiotów. Młodzi faszyci regularnie posuwają się do zastraszania oponentów, nacheżdzenia redakcji gazet, wysyłania listów z pogrózkami. Raporty prasowe wciąż podają kolejne przypadki aktów rozboju i przemocy przeprowadzanych przez młodych ludzi z opaskami ze swastyką na rękawach.

Faszystowskie tendencje i idee w nowej Rosji mają już wieloletnią historię. Mnóstwo różnorodnych „nieformalnych” organizacji zostało utworzonych we wczesnym okresie gorbaczowskiej pieriestrojki. Niewielu już pamięta, iż jedną z pierwszych była patriotyczna organizacja „*Pamięć*”, która również przeprowadzała pierwsze spotkania poza oficjalnymi strukturami. Inne kluby trzymały się od niej z daleka, częściowo z powodu wyglądu jej aktywistów ubranych w czarne koszule. W końcu „*Pamięć*” rozpadła się na szereg (około dziesięciu) oddzielnych organizacji; każda z nich obrała swą własną, odrębną drogę: restaurowanie cerkwi prawosławnych, stawianie pomników ku czci wielkich Rosjan czy prowadzenie działalności w społecznościach wiejskich.

W październiku 1990, w wyniku konfliktu wewnątrz „*Pamięci*”, jedna z grup — pod przewodnictwem Aleksandra Barkaszowa, instruktora karate — została wydalona z organizacji. Grupa ta stała się początkiem Rosyjskiej Jedności Narodowej, największej obecnie formacji rosyjskich faszystów. Członkowie RJN od tamtej chwili nie mają już żadnych oporów odnośnie używania, jako swego symbolu, runicznego znaku przypominającego swastykę i bez cienia zażenowania identyfikują się jako faszyci.

ROSYJSKA JEDNOŚĆ NARODOWA

Od samego początku RJN przedstawiała siebie jako zwycięską siłę. W przeciwieństwie do „*Pamięci*”, w RJN nie było miejsca na dyskusje — wola jej lidera jest prawem dla wszystkich członków organizacji. „(...) Naszym zadaniem jest uwolnienie Rosji od demokratów, komunistów, Żydów, pacyfistów, ekumenicznych chrześcijan i humanistów” — deklaruje Barkaszow. Organizacja zaczęła rosnąć szybko — z 200 członków¹⁾ w 1992 r. rozbudowała się do 20 tysięcy pod koniec 1994²⁾. „*Brunatna plaga*” Barkaszowa rozprzestrzeniła się na 250 miast w całej Rosji.

RJN zorganizowana jest hierarchicznie. Szkielet grupy składa się z towarzyszy broni, z których każdy przewodzi oddziałowi liczącemu od 2 do 20 członków. Żydzi, Cyganie i Turcy nie mogą wstąpić do organizacji. Z informacji przeciekających do prasy wynika, że RJN ma swoje tajne struktury ochrony; jedna z tych wewnętrznych grup nazywa się *Kontrywiad B*. Jego członkostwo jest zupełnie tajne i nikt — nawet liderzy RJN — nie wie, kto do niego należy.

Wywiad zbiera i analizuje informacje, tworzy sieć politycznych i finansowych powiązań. Przy pomocy agenturalnych kontaktów, np. w mediach, wywiera wpływ na opinię publiczną promując wprowadzenie „*żelaznych rządów*” w Rosji; rekrutuje pomocników i sympatyków, przygotowuje listy przeciwników RJN wszelkimi środkami zwalczając działalność i próbując zniweczyć polityczne kariery. Robi to za pomocą pomówień, prowokacji i zniesławienia. Kiedy „*rosyjski porządek*” zostanie wprowadzony, ludzie znajdujący się na liście „*elementów niepożądanych*” zostaną pozbawieni pracy i aresztowani, natomiast przeciwnicy RJN będą fizycznie zlikwidowani³⁾. Zadaniem tajnych struktur jest też pomnażanie fortuny polityków, urzędników państwowych, banków i firm sympatyzujących z RJN.

RJN posiada również znaczącą bazę: domy gościnne, ośrodki sportowe, obozowiska na dzierżawionych terenach, biura, samochody i ciężarówki, magazyny pełne uniformów, szwalnie, drukarnie i łodzie. Jest też całkiem możliwe, iż znajduje się ona w posiadaniu broni. Partia ta ma wiele do zaoferowania młodym ludziom: darmowe wyżywienie, wykształcenie w kilku sztukach walki, wycieczki po kraju. Lecz główną atrakcją jest wyzwolenie od samotności, alienacji, opuszczenia i strachu — nikt nie śmie znieważać ludzi maszerujących w zwartych szeregach RJN. W zamian wymaga się tylko bezwzględnej dyscypliny i posłuszeństwa.

W wypowiedziach liderów RJN zarysowuje się obecna strategia organizacji, polegająca na „(...) stopniowym dotarciu do ludzkich dusz, w miarę jak ubożeją i coraz bardziej zaczynają nienawidzić komercyjnego nowobogactwa”. Szczególną sympatią darzą RJN stalinowcy, którzy pozostając opętani sadomasochistycznymi marzeniami o „*żelaznej pięci rosyjskiej*” i obozach pracy, nie przejmują się zbyt ideologicznym sosem, w którym serwowane są te przysmaki. Nieprzypadkowo na demonstracjach można zobaczyć portrety Stalina obok flag ze swastykami. Opozycjoniści, którzy nie są tak doskonale zorganizowani, z przerażeniem patrzą na karne szeregi nazistów.

Nie bez przyczyny też ludzie Barkaszowa pojawili się w moskiewskim Białym Domu, kiedy we wrześniu '93 r. Jelcyń rozwiązał parlament. Jak się później okazało, skierowano do RJN prośbę o pomoc, a inicjatywa wyszła z otoczenia przewodniczącego parlamentu, Rusłana Chasbulatowa. Barkaszow otrzymał pod dowództwo zmotoryzowany oddział ochrony Białego Domu i został mianowany osobiście przez Ruckoja pomocnikiem ministra obrony. W rocznicę tych zdarzeń Barkaszow pokazał dziennikarzowi dokument z podpisem Ruckoja, w którym lider opozycji mianuje faszystowskiego przywódcę swoim pełnomocnikiem. Ludzie z RJN strzegli wtedy skarbcza parlamentu oraz miejsc, z których miałyby nadejść ataki. Barkaszow osobiście nie pałał sympatią ani do prezydenta, ani do parlamentu. Wyjaśniając powody zaangażowania się w ten konflikt powiedział, że „*gdyby parlament i Ruckoj doszli do władzy, RJN musiałby powstrzymać Rosję przed popadnięciem w nieunikniony chaos*”. W rok po tej krwawej jesieni ostatecznie stało się jasne, że jakkolwiek byłby wynik konfliktu między prezydentem a parlamentem, to właśnie Rosjanie byli przegranymi.

Rok 1995 wprowadził Barkaszowa na scenę polityczną. Ten elektryk, później przywódca faszystowskiej partii, wyrósł na opozycjonistę, z którym liczą się rosyjskie elity polityczne. Powiązania z tymi elitami oraz z wpływowymi postaciami w ministerstwach obrony i spraw wewnętrznych pozwoliły mu wyprowadzić swoich ludzi z budynku Białego Domu pół godziny przed rozpoczęciem ostrzału przez jednostki proprezydenckie.

W czasie, gdy rosyjscy faszyci zyskiwali wpływy polityczne, wewnątrz ruchu zaczęła zachodzić transformacja. Zaczęły formować się małe, skrajnie ekstremistyczne grupy liczące po kilkadziesiąt osób, posługujące się mistyczno-faszystowską frazeologią. Jedną z nich została niedawno wykryta przez rosyjskie służby specjalne. **Werewolf (Wilkołak)** — jak nazywa się ta nazistowsko-terrorystyczna organizacja przygotowywał serię zamachów na polityczne i religijne osobistości; jak dotąd niewiele informacji ujrzało światło dzienne. Chociaż nie znaleziono w ich siedzibie broni, jednak bez wątpienia stanowili poważne zagrożenie. Żelazna dyscyplina narzucona przez przywódcę w połączeniu z ciągłym szkoleniem i indoktrynacją, dała rezultat — wkrótce banda rzeźmieszków była gotowa wykonać każdy rozkaz. Pewnej nocy, w połowie maja '94, pięciu z nich wtargnęło do cerkwi marfo-marińskiej — unieszkodliwiając wcześniej strażników splądrowało ją i zbezczeszcilo przedmioty sakralne.⁴⁾

W trakcie dochodzenia znaleziono zwłoki dwojga ludzi na terenie gospodarstwa rolnego w pobliżu Jarosławia. Jedną z ofiar był członek Werewolfu, prawdopodobnie ukarany przez swoich kamratów za zdradę. Dowodził on nieudaną próbą podpalenia **Olimpijskiego Kompleksu Sportowego**, w którym odbywała się konferencja organizacji **Żydzi dla Jezusa**. Terrorysty wnieśli na teren kompleksu walizkę wypełnioną materiałami łatwo palnymi, zostali jednak przez kogoś spłoszeni, co uniemożliwiło przeprowadzenie planu. Przeszukanie ujawniło również słój wypełniony odcięciami uszami zamordowanych ludzi, który służył zastraszaniu innych członków grupy. W przyszłości organizacja planowała m.in. terrorystyczne ataki na kina, w których miano wyświetlać „*Listę Schindlera*”.⁵⁾

Pomimo oczywistych politycznych celów tych działań, grupa prowadząca dochodzenie nie zauważyła w nich niczego poza przestępstwami o charakterze chuligańskim — bowiem wplatanie się w politykę, otwarte postawienie pytania o nazizm w Rosji i wniesienie sprawy do sądu wymagałoby sporej odwagi. Co stałoby się, gdyby Barkaszow lub Żyriowski w końcu doszli do władzy?

Pojawiły się również wiadomości o podobnej grupie, kiedy to wszczęto przesłuchania w sprawie podżegania do nienawiści narodowościowej. Oskarżonym był niejaki **Biezwierchij** — były wykładowca marksizmu-leninizmu, ideolog marksistowsko-leninowski mieszkający w Petersburgu, który opublikował i rozprowadzał skrócone tłumaczenie „*Mein Kampf*”. Była to już druga sprawa Biezwierchija; w 1988 r. otrzymał ostrzeżenie od KGB za „*przygotowywanie i rozprowadzanie dokumentów zawierających treści nawołujące do wrogości rasowej i narodowościowej*”. Już wtedy Biezwierchij zaaprobował praktykowanie ludobójstwa; opracował założenia organizacyjne „*Wspólnoty Wilków*” — przyszłej grupy paramilitarnej na wzór oddziałów szturmowych faszystowskich Niemiec.

Czy rząd przyzna się do tego, czy nie, trzeba stwierdzić, że patrzy przez palce na poczynania faszystów. Teoretycznie podżeganie do waśni narodowościowych jest wykroczeniem, lecz w praktyce tylko jeden raz w całej historii nowej Rosji zanotowano przypadek dochodzenia tego prawa na drodze sądowej. W międzyczasie zaś wydawanych jest w tym kraju ponad 150 ekstremalnie nacjonalistycznych i otwarcie faszystowskich pism.

Faszyzm nie pojawia się znikąd. Musi mieć odpowiednie warunki, żeby się rozwinąć. Jego rozwój w Rosji odzwierciedla reakcję na chaos, który ogarnia ten kraj. Ludzie są coraz bardziej zmęczeni narastającym nieładem, groźbą utraty pracy i pogarszającymi się warunkami socjalno-ekonomicznymi. Ich złość jest pełna goryczy, szczególnie gdy obserwują, jak klasa rządząca — szafując liberalno-demokratyczną demagogią — dzieli kraj między siebie w ramach prywatyzacji.

Rozprzestrzenianie się ideologii faszystowskiej w środowisku robotniczym stało się szczególnie alarmujące w kręgach związków zawodowych. Faszyzm znalazł silny bastion w **Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych Rosji**, która podpisała porozumienie z Rosyjską Jednością Narodową odnośnie „*wpajania rosyjskich idealów narodowych w ruchu robotniczym*”. Niestety, mimo sprzeciwu prasy lewicowej nie było większego rozgłosu w sprawie wstąpienia liderów konfederacji w szeregi faszystowskie. Jednym z powodów wzrostu tendencji skrajnie nacjonalistycznych jest szerokie dążenie do odnowy i radykalizacji metod działania związków.

Do niedawna status i sytuacja ekonomiczna większości rosyjskich przedsiębiorstw nie wymagała jasnego rozróżnienia i określenia interesów pracowników i szefostwa. Obydwie strony dążyły do utrzymania produkcji, dokładały starań do rozwoju firmy i przeciwstawiały się rujnującej polityce podatkowej. W sensie politycznym, dyrektorzy opierali się na związkach. Jednak od zakończenia pierwszego stadium prywatyzacji, kiedy to gros przedsiębiorstw zostało przekształconych w prywatną własność ich dotychczasowych dyrektorów większość z nich dba głównie o czerpanie osobistych zysków. W rezultacie interesy — można by powiedzieć: klasowe — robotników muszą być określone jaśniej. Właściciele są teraz autokratycznymi suwerenami na swych włościach, którzy nie cofają się przed żadnymi krokami mającymi na celu ograniczenie praw pracowników, często wręcz pozbawiając ich godności ludzkiej. Stare metody związków stały się nieadekwatne do zaistniałej sytuacji. Związki, chcąc występować wobec właścicieli jak o partnerzy, muszą wzmocnić swoją pozycję — co czynią poprzez radykalizację metod działania i form wystąpień.

Zarówno stare, jak i nowo organizowane związki zawodowe nie nadążają za rozwojem wydarzeń w nowej rzeczywistości Rosji. W tej sytuacji pojawiają się faszyci oznajmiając, iż „*(...) głównym powodem pogarszającego się stanu rzeczy są obcokrajowcy i Żydzi! Naród musi zjednoczyć się w walce z nimi! Interesy pracowników i pracodawców nie powinny być w konflikcie, czego ci ostatni często nie rozumieją. Jedyną siłą, która może zmusić ich do działania na rzecz narodu, są robotnicy!*”.

Faszyci z zasady nie obawiają się użycia jakichkolwiek metod i są przygotowani do rozmów z pracodawcami z pozycji siły, zmuszając dyrektorów do stania się „partnerami społecznymi”. Nie chodzi tu bynajmniej o liberalne „partnerstwo społeczne”, które utrzymuje się głównie przez demagogiczne odwoływanie się do haseł przyjaźni między biednymi a bogatymi — hasel wysuwanych głównie przez bogatych, którzy skłonni są do wycofania się z nich, gdy tylko robotnicy posuną się zbyt daleko w swych socjalnych dążeniach. „Partnerstwo” faszystów opiera się na fizycznym nacisku, który, niestety, ma jednak większą szansę odniesienia rezultatu.

Wróćmy raz jeszcze do Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych Rosji. Największy związek skupiony w tej organizacji liczy ok. 2 tysięcy członków i działa w **Kombinacie Metalurgicznym „Sewerstal”** w mieście Czerepowiec. Działają tam jeszcze dwa inne związki — jeden zreformowany stary związek skupiający ok. 1,2 tys. członków oraz nowy, założony z pieniędzy AFL—CIO, w którym jest ok. 300 osób. Barkaszowowcy wniknęli w kręgi robotnicze „Sewerstalu” podczas strajku wiosną 1994 r. Doszło wtedy do fizycznej konfrontacji z ochroną wynajętą przez zarząd, co skłoniło strajkujących do poważnego rozważenia metod, jakie powinny być użyte w tym sporze. „*Kiedy zorganizowaliśmy strajk, zostaliśmy poddani tak wielkiemu naciskowi, że baliliśmy się wychodzić z domów*” — relacjonował jeden z organizatorów. Póbuając zastraszyć zatrudnionych, dyrektor gene-

ralny zarządził przeprowadzenie przeszukiwań prywatnych posesji. Specjalnie do tego celu wynajęci strażnicy zatrzymywali ludzi nawet poza obrębem przedsiębiorstwa; zarabiali oni trzykrotnie więcej. Fabryka powoli przekształcała się w obóz koncentracyjny. Tej taktyce zarządu można było przeciwstawić się tylko w równie stanowczy i zorganizowany sposób. Właśnie w tym momencie do akcji weszła Rosyjska Jedność Narodowa, wkraczając na teren zakładu i organizując strajk w zdyscyplinowanej formie, w trakcie działania szerząc swą propagandę. Pracodawca ustąpił, a poplecznicy RJN zyskali znacznie na autorytecie. Zasadniczo jednakże sympatia robotników do RJN nie zaszła daleko, niektórzy nie przyłożyli w ogóle wagi do jej ideologii.

Tak więc faszyzm zakorzenia się w rosyjskich związkach zawodowych przede wszystkim w wyniku ich impotencji. Faszyści, zwracając się do związkowców w sposób, który można by podsumować jako „myśl radykalnie, działaj zdecydowanie”, przyciągają ich do faszyzmu, lecz nie do ideolo-

gii. Głównym zadaniem związkowców jest wyizolować ten slogan od reszty propagandy i działać stanowczo, jeśli sytuacja tego wymaga. Tylko zdeterminowana organizacja czerpiąca z całego arsenału demokratycznego radykalizmu może przeciwstawić się złodziejstwu i samowoli zarządów, które rozprzestrzeniają się w rosyjskich przedsiębiorstwach. Niestety, na dzień dzisiejszy rosyjskie związki zawodowe zajęte są głównie dzieleniem własności związkowej odziedziczonej po ZSRR i publikowaniem wzajemnych oskarżeń.

KIRYL BUKIETOW

Przypisy:

- 1) Władimir Pribylowski „Słownik nowich polityczeskich partij i organizacij Rosiji”; Moskwa 1992, s. 114.
- 2) „Izwestia”, 24.09.1994.
- 3) „Izwestia”, 18.08.1994.
- 4) „Izwestia”, 26.05.1994.
- 5) „Moskowskij Komsomolec”, 7.07.1994.

Przedruk z Internetu. Tłumaczenie: Arek Wiśniewski.